

Regina Renz (KIELCE)

## Kobieta w międzywojennej społeczności wiejskiej w świetle dokumentów kościelnych (na przykładzie diecezji kieleckiej)

W niniejszym artykule niektóre aspekty dotyczące życia rodzinnego i religijnego kobiet wiejskich, w świetle dokumentów kościelnych, zostały ukazane na przykładzie diecezji kieleckiej, która po zmianach terytorialnych z 1925 r. miała charakter typowo rolniczy. W jej skład wchodziły wsie, miasta i miasteczka – osady siedmiu powiatów województwa kieleckiego o zdecydowanej przewadze ludności chłopskiej i drobnomieszczańskiej (jędrzejowskiego, kieleckiego, miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, stopnickiego i włoszczowskiego), z liczbą wiernych 788 822. Do końca okresu międzywojennego liczba parafian wzrosła do 870 346 osób<sup>1</sup>.

Z badań socjologiczno-historycznych wynika, że życie codzienne kobiet na wsi upływało w charakterystycznym dla środowisk wiejskich prowincjonalizmie, a więc tradycyjnym, schematycznym sposobie myślenia, ubierania się, spędzania wolnego czasu, niechętniej na ogół postawie wobec nowości i postępu. Były one pod silnym wpływem instytucji religijnych i związanych z religią tradycji, obrzędów i obyczajów<sup>2</sup>.

Różne czynniki składały się na to, że rola kobiety w rodzinie i społeczeństwie miała charakter stabilizujący dotychczasowy układ. Jak piszą autorzy monografii społeczeństwa polskiego:

<sup>1</sup> B. Kumor, *Powstanie diecezji kieleckiej i kolejne zmiany jej struktury terytorialnej*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986, s. 31–39.

<sup>2</sup> F. Adamski, *Pozycja kobiety w społeczeństwie i jej miejsce w rodzinie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1971, nr 1, s. 45; J. Mariański, *Religijność w procesie przemian. Szkice socjologiczne*, Warszawa 1991, s. 212–213.

Będąca w gorszej sytuacji prawnej i ekonomicznej, kobieta bardziej była zależna od innych i bardziej liczyć się musiała z ich postawami. Mniej wykształcona niż mężczyzna, częściej nie dostrzegała potrzeby zmian istniejącego stanu rzeczy, rzadziej dostrzegała to, co nowe i częściej ulegała naciskowi argumentów i autorytetów zastanych, dawnych, którym wierzyć przywykła<sup>3</sup>.

Rozpowszechniony wówczas model rodziny patriarchalnej różnicował pozycję mężczyzny i kobiety zarówno w rodzinie, jak i w społeczności lokalnej, wpływał na różne kryteria oceny kandydatów płci żeńskiej i męskiej, odróżniał motywy mężczyzn od motywów kobiet zawierających małżeństwo. Prawodawstwo kościelne, jak również społeczne wyraźnie orzekało, że mężczyzna przewodzi rodzinie, kobieta jest jego współniczką i pomocnicą. Dopiero w przypadku, gdy z jakichś powodów zabraknie go, ona jest uprawniona do sprawowania niepodzielnej władzy<sup>4</sup>.

Zgodnie z katolicką doktryną zawartą w encyklice Piusa XI *O małżeństwie chrześcijańskim (Casti Connubii)* z 31 grudnia 1930 r., „kobieta powinna uszanować pierwszeństwo rządów męża i nie sięgać po władzę, jaka została jemu mocą boskiego nakazu nadana”. Do 1934 r. kobieta przysięgała mężowi posłuszeństwo przed ołtarzem<sup>5</sup>.

Instytucje kościelne i związana z nimi prasa katolicka propagowały wzorce kobiety zamężnej, pracowitej, wychowującej dzieci i posłusznej mężowi. Charakterystyczny jest katalog wymogów stawianych dziewczętom, przeznaczony dla szerokich kręgów odbiorców i propagowany w prasie katolickiej. Dziewczeta powinny być ciche, pokorne, skromne, delikatne. Naganne było poprawianie swojej urody, palenie papierosów, a także kokieteria i zalotność. W 1933 r. na łamach „Młodzieży Katolickiej” pisano, że „młode panny nie powinny się malować, fryzować i broń Boże palić papierosów, muszą dbać o swój honor i cześć, nie łowić przyszłego męża kokieterią i zalotnością”<sup>6</sup>.

Silnie akcentowano dezaprobatę dla aspiracji zawodowych kobiet. Podkreślano, że najważniejszym zadaniem życiowym kobiety jest małżeństwo i macierzyństwo, a pełnię rozwoju osobowości osiągnąć może niewiasta jako dawczyni życia. Żeby dzieci mogły mieć zapewnioną właściwą opiekę, kobieta nie powinna pracować,

<sup>3</sup> I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 485.

<sup>4</sup> M. Pietrzak, *Sytuacja prawna kobiet Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 39–42.

<sup>5</sup> M. Strzelecki, *Wizerunek i rola kobiety w katolickiej koncepcji wychowania społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XV do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 282–283.

<sup>6</sup> *Dosyc o Janku teraz o Janinie*, „Młodzież Katolicka” 1933, nr 10, s. 1.

powinna strzec ogniska domowego. W jednym z artykułów lokalnej prasy katolickiej zaznaczano, że „dobra żona i gospodyni musi być pracowita, gospodarna i posłuszna mężowi”<sup>7</sup>. Ze wskazówek udzielanych katolikom przez duchownych wynika, że za najbardziej odpowiednią ze względów wychowawczych uważano rodzinę liczną, składającą się z kilkorga dzieci. Na łamach prasy katolickiej pisano, że „błogosławieństwo Boże spływa na dom, w którym jest wiele dzieci, a rodziców, którzy darzą potomstwem społeczeństwo, Kościół i państwo jakże sowita nagroda czeka w niebie”<sup>8</sup>. Zwalczano natomiast wszelką propagandę na rzecz świadomego macierzyństwa i prawa kobiet do rozwodów. „Gość Niedzielny” z 1934 r. przestrzegał, że „Episkopat z całą stanowczością potępia poradnie świadomego macierzyństwa”<sup>9</sup>.

Kościół katolicki większe obowiązki wobec małżeństwa nakładał na kobietę niż na mężczyznę. Według znanego teologa i pedagoga, dominikanina Jacka Woronieckiego, „przywiązanie do zasad religijnych nie pozwala kobiecie na wchodzenie w związki pozamałżeńskie i cudzołóstwo”, bo według niego nawet prawo definitywnie wykluczało taki stan rzeczy, chociażby ze względu na trudności występujące przy ustalaniu ojcostwa. Jego zdaniem kobieta ma obowiązek chronić za wszelką cenę swoje dobre imię, natomiast mężczyzna posiada „większe skłonności do poszukiwania spełnienia poza małżeństwem”<sup>10</sup>.

Ukształtowana na bazie tradycji katolickiej norma zakazująca współżycia przed zawarciem małżeństwa, stanowiła jeden z ostrzej egzekwowanych wymogów. Panna z dzieckiem skazana była często na samotność, zdarzało się, że nie znajdowała oparcia nawet u najbliższych krewnych. Spotykała się również z dyskryminacją w zakresie prawa rodzinnego. Ustawodawstwo II Rzeczypospolitej zabraniało bądź też utrudniało matce dochodzenia ojcostwa. Nieślubne dziecko nie miało prawa do nazwiska ojca ani praw spadkowych po ojcu<sup>11</sup>. Toteż nic dziwnego, że los dzieci z „nieprawego łoża” bywał gorszy i trudniejszy niż tych ze związków małżeńskich. Często do końca życia były obciążone swym pochodzeniem. Nazywano je bękartami, najduchami<sup>12</sup>. Również bardzo surowo osądzano matki, którym udowodniono

<sup>7</sup> *Zalety dobrej gospodyni*, „Ojczyzna” 1930, nr 3, s. 2.

<sup>8</sup> Ks. Wądołowski, *Duszpasterz wobec praktyk neomaltuzjańskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1927, nr 2, s. 360.

<sup>9</sup> „Gość Niedzielny” 1934, nr 2, s. 295.

<sup>10</sup> Cyt. za: K. Kalinowska, *Rola kobiety w myśli społecznej o. Jacka Woronieckiego*, w: *Partnerka, matka, opiekunka*, s. 28.

<sup>11</sup> M. Pietrzak, *Sytuacja prawna kobiet*, s. 41.

<sup>12</sup> S. Siekierski, *Etos chłopski w świetle pamiątek*, Kraków 1992, s. 84–85; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008, s. 75.

pozamałżeńskie stosunki seksualne. Współżycie seksualne poza małżeństwem było najbardziej spektakularnym przestępstwem przeciw moralności rodziny wiejskiej. W razie grzechu opinia publiczna na więcej pozwalała żonatemu mężczyźnie niż mężatce. Decydujące znaczenie miało tu sianie zgorszenia niż sam fakt pożycia. Jeżeli ludzie tylko się domyślali, nie było problemu moralnego<sup>13</sup>.

W praktyce zachowania katolików różniły się od modelu propagowanego przez Kościół. Kościelno-etyczne zasady głoszące nierozzerwalność małżeństwa i zakaz życia „na wiarę” nie były w pełni przestrzegane. Z wypowiedzi duchownych diecezji kieleckiej, zamieszczonych w ankiecie dotyczącej moralności rodzinnej parafian z lat 1920–1929 wynika, że zaledwie w kilku parafiach wiejskich nie stwierdzono samowolnych separacji i życia bez ślubu. Chociaż na ogół przypadki te nie były liczne, to oddziaływały niekorzystnie na otoczenie. W tradycyjnych społecznościach wiejskich rozwód, a raczej trwała separacja, były praktycznie nie do pomyślenia z punktu widzenia ekonomicznego, gdyż życie jednostki wiązało się z gospodarką o strukturze rodzinnej, a dla kobiety samotnej nie istniały pełnoprawne możliwości życiowe. Jednak, jak wynika z wypowiedzi duchownych, nawet w tych społecznościach w określonych okolicznościach widoczny był rozpad małżeństwa i pożycie bez ślubu<sup>14</sup>.

Przyczyną separacji były głównie sprawy majątkowe, emigracja zarobkowa, niezgodność charakterów, choroba bądź okrucieństwo któregoś z partnerów. Proboszcz z parafii Pierzchnica (dekanat stopnicki) pisał m.in.: „trzy małżeństwa uległy rozbiciu z powodu złego traktowania przez męża awanturnika, który uwag duchowieństwa słuchać nie chce”<sup>15</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się ksiądz z parafii Czarnca (dekanat włoszczowski): „Jeden z żyjących w separacji wziął sobie dziewczynę z obcej parafii i z nią żyje. Opinia niby się oburza, potępia, ale nie reaguje w jakiś skuteczny sposób, żeby im na przykład mocno ukazywała swe oburzenie i w ten sposób przeciwdziałała. Upomnienia księdza, ani prywatne, ani publiczne z ambony nie skutkują”<sup>16</sup>. Przyczyną zdrad małżeńskich była też bezpłodność któregoś z małżonków. Ksiądz proboszcz z parafii Chodów (dekanat miechowski) donosił: „Wiaruśnik miał żonę niepłodną, a chciał mieć potomstwo, więc znalazł sobie katoliczkę, też zamężną, która ma małe dzieci i duże”<sup>17</sup>. Zwraca-

<sup>13</sup> K. Kalinowska, *Rola kobiety w myśli społecznej*, s. 287; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny*, s. 75.

<sup>14</sup> Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej: ADK), Akta Kurialne Ogólne, OD-7/4, k. 93, 98, 148.

<sup>15</sup> Tamże, k. 39.

<sup>16</sup> Tamże, k. 98.

<sup>17</sup> Tamże, k. 90.

cano też uwagę, że wyjazdy zagraniczne mężów wpływały negatywnie na życie rodzinne. Proboszcz z Wiślicy o trzech separacjach pisał następująco: „Mężowie od kilku lat w Ameryce. Z początku pisali do swoich żon, teraz nie piszą, choć wiadomo, że żyją”<sup>18</sup>.

Zdarzało się, że kobiety pozostawione własnemu losowi, często obarczone gromadką dzieci, szukały sobie nowych partnerów i żyły „na wiarę”. Społeczność lokalna na te związki patrzyła z pewnym zrozumieniem, mawiano: „cóż one winne, że chłopów nie mają”. Wśród tych, które żyły „po małżeńsku” będąc bez ślubu, najczęściej spotykamy kobiety porzucone bądź takie, które straciły mężów na wojnie, a kuria biskupia dowody zaginięcia uznała za niewystarczające. Przytoczone tu przykładowo fakty wskazujące, że kościelno-etyczne zasady głoszące nierozzerwalność małżeństwa i zakaz „życia na wiarę”, chociaż były u katolików nieliczne, odzwierciedlają tendencję zmian zachodzących w międzywojniu w sferze małżeńsko-rodzinnej wśród kobiet wiejskich.

Ludność wiejska charakteryzowała się zawsze dużą, żywiołową rozrodczością. Przyczyną tego był brak wiedzy o fizjologii życia seksualnego, niedostatek opieki medycznej, wpływ religii nakazującej niekontrolowanie rozrodczości, a także względy ekonomiczne<sup>19</sup>. Według wyliczeń Jerzego Zdzisława Holzera współczynnik dzietności w 1931/32 r. wynosił dla miast 2,2, a dla wsi 4,1, czyli dla kobiet wiejskich był prawie dwukrotnie wyższy<sup>20</sup>. Wobec mnożących się rodzinnych działów ziemi i wzrastającego przeludnienia agrarnego, wielodzietność rodzin chłopskich musiała skłaniać do refleksji. Co odważniejsi małżonkowie usiłowali ograniczyć liczbę potomstwa. Z przytaczanych już informacji duchowieństwa diecezji kieleckiej wynika, że w okresie międzywojennym kościelne zakazy kontroli i planowania urodzin nie były powszechnie akceptowane. Księża dosyć często podkreślali, że „dostrzega się unikanie potomstwa w formie nieprawidłowych stosunków nie tylko u inteligencji, ale i między ludem”<sup>21</sup>. Ksiądz proboszcz z parafii Zborówek (dekanat pacanowski) stwierdzał: „Propaganda za unikaniem potomstwa płynie z różnych źródeł. Powracający z robót z Francji, Niemiec tłumaczą kobietom o sposobach (prezerwatywach) unikania potomstwa”<sup>22</sup>. „O ograniczeniach urodzin mówi się otwarcie nawet wobec księdza” – pisał proboszcz parafii Brzegi (dekanat małogoski), a proboszcz parafii Cierno (dekanat jędrzejowski) dodawał:

<sup>18</sup> Tamże, k. 93.

<sup>19</sup> S. Kawula, *Rodzina wiejska. Opieka – kultura – wychowanie*, Warszawa 1982, s. 25.

<sup>20</sup> J.Z. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1980, s. 265.

<sup>21</sup> ADK, Akta Kurialne Ogólne, OD-17/4, k. 29.

<sup>22</sup> Tamże, k. 53.

„Sądząc z wyjazdów do innych parafii z pomocą do spowiedzi mam wrażenie, że to jest plaga powszechna”<sup>23</sup>. Przytaczany już proboszcz z parafii Zborówek donosił: „Procuratio abortus nie należy dzisiaj do wypadków bardzo rzadkich. Zabiegu tego dokonują akuszerki na dziewczynach i kobietach mających mężów poza domem w celu uniknięcia wstydu”<sup>24</sup>. Ksiądz proboszcz z parafii Jańcza (dekanat stopnicki) podkreślał, że „aborcja była najczęściej przez chłopa wymuszona”<sup>25</sup>.

Z danych dotyczących diecezji kieleckiej wynika, że w 1930 r. zarejestrowano tu 29 938 dzieci ślubnych i 837 nieślubnych. Przeciętnie na 36 noworodków przypadało jedno dziecko nieślubne. Duchowni w sprawozdaniach z wizytacji duszpasterskich zaznaczali, że zmniejszająca się w latach międzywojennych liczebność dzieci nieślubnych była wynikiem aborcji<sup>26</sup>. Ksiądz dziekan ze Słomnik (dekanat stopnicki) ubolewał: „dzieci nieślubnych w ostatnich pięciu latach prawie nie ma – chyba, że jakaś «nędzota» w najwyższym stopniu do porodu dopuści”<sup>27</sup>. Ksiądz proboszcz z parafii Cierno (dekanat jędrzejowski) zauważył, że przypadki aborcji utrzymywane były w najściślejszej tajemnicy i trudne były do udowodnienia. Z jego rozeznania wynikało, że w ciągu czterech lat (1925–1929) w tej parafii 12 niewiast dokonało aborcji, w tym dziewięć dziewcząt będących w służbie dworskiej<sup>28</sup>. Ksiądz z parafii Drugnia (dekanat chmielnicki) potwierdzał, że jeżeli chodzi o liczebność, nie były to przypadki zbyt częste. Pisał że: „Praktyka procurationis abortus zdarza się rzadko. U nas na dwa tysiące ludności ma miejsce do pięciu przypadków na rok. W sąsiednim mieście przyjmują akuszerki, czasem z doktorem, pod pozorem konieczności przerwania ciąży, ale ta operacja kosztuje najmniej sto złotych i wiele matek tego zabiegu unika”<sup>29</sup>.

W podobnym stylu udzielali odpowiedzi duchowni z innych parafii. Zdarzały się wypowiedzi lakoniczne „tak”, „dosyć często”, „słyszy się o tym przy spowiedziach”, „rzadko w małżeństwie, ale częściej u upadłych dziewcząt”. Zaledwie w kilkunastu ankietach na pytanie dotyczące aborcji duchowni udzielili odpowiedzi negatywnej. Wcale to nie znaczy, że przypadki dotyczące aborcji miały charakter nagminny. Było to zjawisko sporadyczne w poszczególnych parafiach, ale odnotowane zostało bez mała w całej diecezji, zarówno w parafiach miejskich,

<sup>23</sup> Tamże, k. 182, 192.

<sup>24</sup> Tamże, k. 53.

<sup>25</sup> Tamże, k. 31.

<sup>26</sup> *Stan religijno-moralny diecezji. Na podstawie sprawozdań duszpasterskich*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1931, z. 6/7, s. 184.

<sup>27</sup> ADK, Akta Kurialne Ogólne, OD-17/4, k. 121.

<sup>28</sup> Tamże, k. 182.

<sup>29</sup> Tamże, k. 36.

jak i wiejskich. Z analizy materiałów zamieszczonych w ankiecie dotyczącej moralności rodzinnej wynika, że w okresie międzywojennym wśród kobiet wiejskich wzrastała akceptacja dla niedozwolonych przez Kościół metod regulacji urodzin, słabło przeświadczenie o obowiązku wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej. Rozkojarzenie między moralnością a religią, choć niecałkowite, zaznacza się w sposób widoczny.

W tradycyjnej społeczności parafialnej wzór postępowania religijnego był inny dla dzieci, panien i kawalerów, żonatych oraz ludzi starszych. Zgodnie z panującym obyczajem dzieci i kobiety mogły dość często uczestniczyć w praktykach religijnych, co było dobrze widziane wśród wiernych. Mężczyźni żonaci i kawalerowie byli zobowiązani do częstego i pełnego zaangażowania i uczestnictwa w praktykach religijnych. Ludzie w podeszłym wieku mogli aż do dewocyjności manifestować swe przeżycia religijne i było to akceptowane przez wszystkich. Odmienne wzory religijności obowiązywały również biednych i bogatych. Przejawiało się to w datkach i fundacjach na rzecz kościoła parafialnego<sup>30</sup>.

Zachowane protokoły z wizytacji diecezjalnych stwierdzają, że trzy sakramenty: chrzest, małżeństwo i namaszczenie były przez wiernych przyjmowane regularnie. Jedynie wyjątkowe przyczyny mogły zdecydować o ich nieprzyjęciu (np. nagła śmierć). Także i inne praktyki religijne, jak uczestnictwo we mszy niedzielnej czy spowiedzi wielkanocnej, były wypełniane w sposób zadowalający. Ankieta duszpasterska przeprowadzona w 1930 r. przez Komisję Wiary i Obyczajów diecezji kieleckiej wykazała, że na łączną liczbę około 800 tys. wiernych, obrządku spowiedzi i komunii wielkanocnej nie dopełniło ponad 25 tys. (tj. powyżej 3% w skali ogólnodiecezjalnej). W wielu parafiach nie przystąpiło do spowiedzi po kilkanaście bądź kilkadziesiąt osób, a tylko w niektórych parafiach po kilkaset (np. w Gnojnie – 211, w Łącznej – 200). Wśród nich dominowali przedstawiciele inteligencji, emigranci i tzw. sekciarze<sup>31</sup>. Źródła raczej rzadko wskazują, która płeć w większym stopniu nie dopełniała praktyk paschalnych. Duchowni podkreślali, że w okresie międzywojennym zdecydowana większość parafian przystępowała do spowiedzi i komunii więcej niż raz w roku, częściej praktyki religijne były wypełniane przez kobiety niż przez mężczyzn i częściej przez starszych niż przez młodzież.

Z opracowań dotyczących życia religijnego poszczególnych parafii wynika, że kobiety w większym stopniu angażowały się w życie religijne niż mężczyź-

<sup>30</sup> H. Mielicka, *Kultura obyczajowa mieszkańców wsi kieleckiej XIX i XX wieku*, Kielce 1995, s. 14–18.

<sup>31</sup> D. Olszewski, *Życie religijne w diecezji kieleckiej w latach 1918–1939*, „Analecta Cracoviensia” 1998, t. 30, s. 464–465.

ni. W 1939 r. w parafii wiejskiej Kije istniało 100 kół Żywego Różańca, w tym 72 koła kobiet, 8 kół męskich i 20 kół młodzieży żeńskiej; Akcja Katolicka zrzeszała 303 osoby, w tym 185 kobiet, 57 mężczyzn, 61 panien i kawalerów<sup>32</sup>. Takich przypadków można by z różnych parafii i diecezji przytaczać znacznie więcej. Kobiety zdecydowanie dominowały w organizacjach religijnych w skali całego kraju.

W okresie międzywojennym dosyć liczną organizacją religijną było tzw. tercjarstwo, czyli Trzeci Zakon. Oficjalna jego nazwa brzmiała Trzeci Zakon Świecki Franciszkański. Początek jego działalności sięga lat dwudziestych XII w. W 1937 r. w jego strukturach organizacyjnych znajdowało się 198 653 tercjarzy. Zdecydowaną większość stanowiły kobiety, zwane siostrami, których było wówczas 180 399 (tj. 90,8%). Mężczyzn zwanych braćmi było 18 254 (tj. 9,2%)<sup>33</sup>. Tercjarki miały dość eksponowaną pozycję w Kościele. W różnego rodzaju uroczystościach zwykle zajmowały pierwsze miejsca, idąc na czele procesji i pochodów. Wymagano od nich odpowiedniego zachowania i pielęgnowano w nich specyficzne cechy charakteru. Wskazana była surowość obyczajów i zaawansowana osobista asceza<sup>34</sup>.

Ożywioną działalność oświatową, kulturalną, społeczną i religijną prowadziły Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. „Katolickie organizacje młodzieży pozaszkolnej w dwudziestoleciu były bez wątpienia organizacjami skupiającymi największą liczbę młodzieży tak w skali całego kraju, jak i regionu, obejmującego diecezję kielecką” – pisze ks. Tadeusz Pytel<sup>35</sup>. Żeńskie stowarzyszenia młodzieżowe urządzały prelekcje religijne, przedstawienia teatralne, wieczornice i akademie.

Powszechnie uznanym przejawem religijności wśród kobiet było uczestniczenie w różnego rodzaju odpustach, pielgrzymkach i tzw. nabożeństwach majowych, polegających na śpiewaniu pieśni przy przydrożnych kapliczkach. Ruch pielgrzymkowy miał głównie charakter maryjny. Skupiał się nie tylko w Częstochowie, Gnieźnie, Kalwarii Zebrzydowskiej, ale także w innych sanktuariach o charakterze regionalnym. Na terenie diecezji kieleckiej funkcjonowało 70 ośrodków kultu religijnego. Były to z reguły obrazy Najświętszej Maryi Panny

<sup>32</sup> D. Olszewski, E. Wiśniowski, *Parafia Kije. Zarys dziejów*, Kielce 1993, s. 179.

<sup>33</sup> *Rocznik Statystyczny Kościoła Katolickiego w Polsce. Rok pierwszy: 1937*, oprac. M. Pirożyński, S. Szczęch, Lublin 1938, s. 356.

<sup>34</sup> J.R. Bar, *Tercjarstwo franciszkańskie*, Kraków 1945, s. 72–75.

<sup>35</sup> T. Pytel, *Działalność oświatowa katolickich związków młodzieży w diecezji kieleckiej (1918–1939)*, w: *Spółeczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce XIX i XX wieku*, red. R. Renz, M. Meducka, Kielce 1994, s. 89.



słynące łaskami. Dużą popularnością cieszyły się cudowne obrazy w Studziannie na terenie powiatu opoczyńskiego oraz w Sandomierzu. Rozpowszechniony był też kult maryjny w stowarzyszeniach młodzieżowych<sup>36</sup>.

Badania dotyczące ruchu pątniczego wykazują, że frekwencja kobiet w pielgrzymkach jasnogórskich była zdecydowanie wyższa niż mężczyzn. W diecezji kieleckiej udział ich w porównaniu z udziałem mężczyzn wyraża się w stosunku 3:1<sup>37</sup>. Kobiety, które odbyły kilka dalszych pielgrzymek zyskiwały w oczach swych sąsiadów odpowiedni szacunek. Patrzone na nie jak na osoby odznaczające się szczególną pobożnością. Dla młodzieży udział w pielgrzymce stanowił pewnego rodzaju atrakcję. Niekiedy surowo wychowywana dziewczyna mogła spędzić kilka dni w towarzystwie młodych dziewcząt i chłopców. Zawarte w ten sposób znajomości kończyły się czasem nawet małżeństwem. Według rozpowszechnionych poglądów ludowych, takie małżeństwa były najszczęśliwsze i miały cieszyć się specjalną łaską niebios<sup>38</sup>.

Religia odgrywała bardzo istotną rolę w życiu codziennym kobiety wiejskiej. Zaspokajała w dużej mierze jej indywidualne duchowe potrzeby, stwarzała szansę oderwania się od trudnych spraw życia codziennego. Podczas nabożeństwa, pod wpływem przeżyć religijnych, zapominano o swoich troskach i kłopotach. Kościół zaszczeplił podstawowe zasady moralne, uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach związanych z życiem człowieka, organizował dla swoich parafian czas wolny, przyciągał do udziału w uroczystościach kościelnych, którym nadał odpowiednią oprawę religijną i estetyczną.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamski F., *Pozycja kobiety w społeczeństwie i jej miejsce w rodzinie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1971, nr 1.
- Bar J.R., *Tercjarstwo franciszkańskie*, Kraków 1945.
- Holzer J.Z., *Demografia*, Warszawa 1980.
- Ihnatowicz I., Mączak A., Zientara B., *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979.
- Jabłoński Z., *Pątnicze więzi diecezji kieleckiej z Jasną Górą w latach 1864–1914*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986.

<sup>36</sup> D. Olszewski, *Życie religijne w diecezji kieleckiej*, s. 466.

<sup>37</sup> Z. Jabłoński, *Pątnicze więzi diecezji kieleckiej z Jasną Górą w latach 1864–1914*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej*, s. 348–349.

<sup>38</sup> W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988, s. 46–47.

- Kalinowska K., *Rola kobiety w myśli społecznej o. Jacka Woronieckiego*, w: *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XV do XX wieku*, red K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.
- Kawula S., *Rodzina wiejska. Opieka – kultura – wychowanie*, Warszawa 1982.
- Kumor B., *Powstanie diecezji kieleckiej i kolejne zmiany struktury terytorialnej*, w: *Księga jubileuszowa diecezji kieleckiej (1883–1983)*, Kielce 1986.
- Mariański J., *Religijność w procesie przemian. Szkice socjologiczne*, Warszawa 1991.
- Mielicka H., *Kultura obyczajowa mieszkańców wsi kieleckiej XIX i XX wieku*, Kielce 1995.
- Olszewski D., *Życie religijne w diecezji kieleckiej w latach 1918–1939*, „*Analecta Cracoviensia*” 1998, t. 30.
- Olszewski D., Wiśniowski E., *Parafia Kije. Zarys dziejów*, Kielce 1993.
- Pietrzak M., *Sytuacja prawna kobiet Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996.
- Pytel T., *Działalność oświatowa katolickich związków młodzieży w diecezji kieleckiej (1918–1939)*, w: *Spoleczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku*, red. R. Renz, M. Meducka, Kielce 1994.
- Renz R., *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008.
- Reymont W., *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988.
- Siekierski S., *Etos chłopski w świetle pamiętników*, Kraków 1992.
- Strzelecki M., *Wizerunek i rola kobiety w katolickiej koncepcji wychowania społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XV do XX wieku*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 2000.

## SUMMARY

### A woman in the interwar rural community in the light of church documents (by the example of the Kielce Diocese)

Church institutions and the related Catholic press propagated the models of a married, hard-working woman who raised children and an obedient husband. It was emphasized that the most important life task of a woman is marriage and motherhood. The norm forbidding sexual intercourse prior to marriage, based on the Catholic tradition, was one of the more stringently enforced requirements. Church and ethical principles proclaiming the indissolubility of marriage and the prohibition of “shack up life” were not fully respected. Among those who lived like a married couple without being married, the most common were women abandoned, or those who lost their husbands in the war, and the bishop’s curia found insufficient evidence of disappearance. Information from the clergy of the Kielce Diocese shows that also Church prohibitions of birth control and planning were not universally accepted. From studies on the religious life of individual parishes, it appears that women were more involved in religious life than men. In the interwar

period, a fairly large religious organization among women was the so-called tertiary, or the Third Order. Animated educational, cultural, social and religious activities were run by the Catholic Women's Youth Association. A widely recognized manifestation of religiosity among women was participation in various indulgences and pilgrimages. Women who made several pilgrimages gained adequate respect in the eyes of their neighbors. Religion played a very important role in the everyday life of a rural woman. It satisfied her individual spiritual needs to a great extent and gave her a chance to break away from the difficult matters of everyday life.

**KEYWORDS:** woman, rural community, Catholic Church, religious life, shack-up life, abortion, pilgrimages, indulgences